



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Cena 3 kop.

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Czwartek, dnia (23 Lutego) 8 Marca 1906 roku.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II № 88, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od g. 4-ej do 6-ej po południu.

AGENTURY: w Sosnowcu: Księgarnia p. K. Ro-wińskiej i p. f. „Wiedza”.
w Dąbrowie: Księgarnia p. K. Kostrzeńskiego.
w Sielcu: Księgarnia p. Smyczyńskiego.
w Zawierciu: Księgarnia p. Łubcke.
w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „Janina”.
w Warszawie: Biuro ogłoszeń Ungra.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-destane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

ALEJA I, Nr. 12

I-sza EGZYSTUJĄCA LAT 8 PRACOWNIA

Kołodziej Waty
wielkiego wyrobu. Na składzie świeże Futry i Pióra i różne ma-
torysły na ubrania damskie.

E. H. Schumann i S-ka,
dawniej Lechowski.

Prosimy o zwrócenie uwagi na adres nasz:
ALEJA I № 12, dom Ss. Wollberg.

ALEJA I, Nr. 12

Potrzebni
pracownicy zdolni i pracowici,
mający rozległe stosunki w sferach kupiec-
kich i obywatelskich na pensję, jak również
na prowizję.
Reflektanci zechcą nadsyłać oferty
z wyszczególnieniem kwalifikacji: **Częstochowa, „Poste restante” oferta.**

Kalendarzyk.
D. 8 marca.
Imiona chrześcijańskie: dziś Jana Bożego W., jutro Franciszki Rzym.
Imiona słowiańskie: dziś Mściława bł., jutro Bożesława.
Wschód słońca g. 6 m. 42, zachód g. 5 m. 43.
Daty historyczne: 1225. Zgon Wincentego Kadłubka. — 1812. Otwarcie biblioteki Cesarskiej w Petersburgu.
Teatr. W Częstochowie: Dziś „Obrona Częstochowy”.

O stowarzyszeniu pracowników handlowych.

Częstochowa zajmuje jedno z pierwszych miejsc w kraju pod względem ilości mieszkańców, oraz rozwoju przemysłu i handlu i pierwsze, zdaje się, pod względem zaniku życia zbiorowego i towarzyskiego. Korzystam z wychodzącego w Częstochowie dziennika, który już w prospekcie zaznaczył o swym obowiązku stania na straży potrzeb miejscowych i tuszę, że znajdują się między częstochowianami ludzie dobrej woli, którzy projekt mój utworzenia w Częstochowie stowarzyszenia pracowników handlowych w czyn wprowadzić zechcą.

Najwięcej popularnemi w Europie zachodniej zrzeszeniami są stowarzyszenia pracowników handlowych, ze względu na najliczniejsze grupowanie się ludzi tego specjalnie zawodu w każdym niemal mieście. Nie mówię tutaj o najracjonalniejszych ekonomicznie związkach zawodowych, do których nasi najmiłośnicy handlowi z powodu nieświadomości swych własnych interesów i trudnej do wydomaczenia, odrębnej zupełnie psychologii, czują niechęć i nieufność. Projektuję typ korporacji handlowej, przynoszącej dużo korzyści jej członkom, ich rodzinom, a również osobom postronnym. Stowarzyszenie takie powinno być oparte bezwarunkowo na jaknajdemokratyczniejszych zasadach, a więc każdy „handlowiec”, pracujący w jakimkolwiek przedsiębiorstwie przemysłowym, lub handlowym bez różnicy wyznania i stanowiska (z wyjątkiem pracodawców) ma prawo być członkiem jego na warunkach przez statut określonych.

Jako przykład wezmę stow. Łódzkie, najwięcej odpowiadające potrzebom. Stowarzyszenie to w ubiegłym roku liczyło 1,120 członków, cyfra ta niewielka, lecz należy ją przypisać oszczędności poprzedniego zarządu, który nie potrafił zainteresować i przyciągnąć całej armii pracowników handlowych, stojących po za stow. Posiada ono własny gmach, w którym się mieści sala zebrania, czytelnia, zaopatrzona w wielką ilość dzienników, tygodników krajowych i zagranicznych, biblioteka, składająca się z 8030 tomów treści naukowej i balustrystycznej w pięciu językach; salę gimnastyczną, ogród z kręgielnią, placem tenisowym i gimnastyką. Oprócz tego stowarzyszenie posiada własną szkołę handlową, do której uczęszcza 312 uczniów, a z tych 44 proc. synów, lub braci członków stow. W lokalu szkolnym wieczorami odbywają się wykłady, w rodzaju uniwersytetu ludowego, za nader przystępną ceną, na które była tak wielka ilość chętnych, że po przyjęciu około 1000 słuchaczy i słuchaczek trzeba było listę zamknąć. Ponadto przy stowarzyszeniu znajduje się biuro pośrednictwa pracy, które wielkie usługi swym członkom odaje kasa wdów i sierot, kasa przetrzeźności i wzajemnej pomocy (pożyczki bezprocentowe i emerytury), kasa chorych i posagowa. Oto pobieżny szkic projektowanego stowarzyszenia, które przy odpowiedniej ilości członków i sprężystym kierownictwie wiele dobrego przynieść może. Członkowie korzystają z urządzonych raz na tydzień odczytów treści ogólnej i specjalnie handlowej, które rozwijają umysł i światopogląd, dzielą się wiadomościami zawodowymi, nadewszystko zrzeszają się w imię dewizy: jedność, to siła. Zabawy taneczne, wycieczki zbiorowe i łączność z innymi stowarzyszeniami dopełniają rozrywek i korzyści, jakie stowarzyszeni i ich rodziny otrzymują za niewielką względnie składką roczną.

Wkrótce przystąpię do bliźszego rozpatrzenia wyżej wzmiankowanych części składowych stow., a interesującym się chętnie służę wszelkimi wyjaśnieniami na łamach niniejszego pisma
Częstochowianin.

Związki zawodowe robotnicze.

I.
Jest prawdą to nienową i powszechnie uznaną, że wielki przemysł fabryczny i górniczy Królestwa Polskiego w przeciągu ostatnich lat czterdziestu rozwijał się tylko bardzo jednostronnie, mianowicie wszedł, a nie wglądł.

Powstawały coraz to nowe fabryki, stare—powiększały się, ogólna ich ilość i produkcja wyrobów wzrastała z każdym niemal krokiem, przemysłowcy wzbogacali się, ale przemysł krajowy, jako źródło dobrobytu ogółu ludności krajowej,—nie rozwijał się, mianowicie nie zdołał utrwalić sobie pewnego i zabezpieczonego od czasowych klęsk i zastojów bytu ekonomicznego—materiałnego,—ba, nawet nie usadowił się na jakich takich pewnych, a stałych i opornych podwalinach.

Błąd ten zawdzięczamy w równej mierze całej tendencji biurokratycznej, jako też nieublaganej ignorancji i wstecznicztwu społecznemu odpowiednich sfer kapitalistycznych.

Ani kapitaliści—przedsiębiorcy, ani organy zarządu zrozumieć nie mogli, czy nie chcieli, że istoty prawdziwy, zasadniczy i faktyczny rozwój przemysłu krajowego, nawet opartego w części na eksporcie produktów po za granice rodzinnego kraju, zależy jest pośrednio i bezpośrednio od wzrostu dobrobytu tej tak żywotnej, a tak skromnej w swych zyciowych zapotrzebowaniach, choć wynędzniałej, a jednak tak licznej klasy ludności, jaką jest i była, i zawsze i wszędzie będzie klasa robotników fabrycznych i górniczych.

Nie rozumiano, że klasa ta „cierpi” od trojakiego bezustannego przyrostu ilościowego, mianowicie od:

- 1) naturalnego przyrostu, że tak powiem, wewnętrznego, wskutek znanej płodności tej sfery biedackiej,
- 2) przyrostu z zewnątrz—z góry, to jest przyływu zdegradowanych drobno-mieszczan i rzemieślników, którzy, nie mogąc konkurować z bijącym ich wielkim kapitałem wielkiego przemysłu i wielkiego handlu, wreszcie, pobici i zrujnowani, wcielili się w szranki robotnicze
- 3) przyrostu z zewnątrz—od dołu, to jest dopływu bezrolnych wieśniaków i bezdomnego chłopstwa, przekładającego żywot w swoich własnych „niemieckich” grodach, niżli w wiecznej poniewierce sierot-emigrantów, obieżysasów i t. pod.

Umyslnie pomijam liczbę nie do pogardzenia znaczną proletaryzujących się z nędzy i głodu inteligentów, choć to oni, tak w naszym, jak i obcych krajach wielce się przyczynili do tego, żeby te z trzech różnorodnych—co do pochodzenia elementów złożone masy przetworzyć i przekształcić na jedną, niemal jednolitą, wielką i silną armję uswiadomionych ekonomicznie, społecznie i politycznie robotników.

Dopiero żywiołowe ruchy mas otworzyły oczy tym, co dotąd udawali ślepych na wszelkie objawy i oznaki życia mrowisk tysięcznych...

Opracowany przez specjalną komisję projekt ustawy Związków Zawodowych

Robotniczych, rozpatrywany był przez komitet ministrów, a jak o tem doniosły telegramy agencjijsne przed dwoma tygodniami, przedstawiony został do sankcji Najwyższej.

Z prywatnych źródeł posiadamy wiadomość, że ów projekt znajduje się już w druku w państwowej drukarni, i że wraz z wieścią o zatwierdzeniu tegoż przez Monarchę, sam projekt ustawy ogłoszony zostanie publicznie.

Będzie to zatem druga z trzędu realna pozycja na korzyść sfery robotniczej w gałęzi prawodawstwa fabrycznego i zawodowego.

Pierwszą—było uzyskanie prawa o wolności, a właściwie bezkarności (kryminalnej) strajkowania.

Druga, lada dzień oczekiwana, — prawo łączenia się w związki zawodowe. Jak jedno z drugim logicznie, naturalnie i konsekwentnie jest z sobą związane—o tem pomówimy w następnym artykule.

Henryk Weberski.

Na czem polega nasz wspólny interes?

W niniejszym artykule pragnę porządkować o jedną bardzo ważną sprawę, na której gruncie łączy się w sposób zupełnie prosty i naturalny nasz wspólny interes, nasz, mianowicie wszystkich tych, którzy prenumerują i czytają ten Dziennik.

Zacznę od poruszenia kwestji, czem jest właściwie wydawnictwo naszego Dziennika?

Na uboczu pozostawię oświetlenie tego pytania ze stanowiska idealnego, pominię zupełnie wszelkie „powołanie”, „posłannictwo szczytne”, „gorące pragnienie służenia przed ołtarzem dobra ogółu”, wstrzymam się od wszelkiego cienia takich frazesów, jak: w imię prawdy, w imię cnoty, w imię postępu i cywilizacji, w imię wiary i miłości...

Nie byłoby to w istocie zgola wygłaszaniem czczych frazesów, lecz mogłyby tak się wydawać, tak oddziaływać, skoro bym za jednym i tym samym pociągnięciem pióra zalecał nasze „wydawnictwo” czyli służył reklamie.

Nie, nie oto mi chodzi, nie na tem mi zależy!

Pragnę postawić kwestję od razu i bez ogródek, szczerze i otwarcie, jak mi najgłębsze nakazuje przekonanie, — na gruncie jedynie racjonalnym, na gruncie — egoistycznym z czyjegokolwiek stanowiska, na gruncie absolutnie modnym, odpowiadającym duchowi i wymogom czasu.

A więc — czem — że jest wydawnictwo naszego Dziennika?

Odpowiedź: jest ono, jak i wszelkie inne wydawnictwa, prywatnem przedsiębiorstwem.

Prywatnem — bo stanowi własność nie ogółu, nie jakiegokolwiek partji lub grupy towarzyskiej, lecz jednostki przedsiębiorczej.

Dalej podjętem zostało w celu dochodowym, chociaż wszelkie sądy dochody mogą być tylko przypuszczalne, i acz pożądane, lecz bynajmniej nie pewne i nie stałe

Wreszcie wydawcy, poświęcając swoje kapitały, łączą takowe wraz z pracą innych, z ich i własną swoją energją, i to wszystko przetwarzają na towar w postaci codziennej gazety, którą spieniężają, by znowu zdobywać środki do dalszej pracy, wytwórstwa i — egzystencji.

Jednakże przedsiębiorstwo wydawnicze w naturze swej różni się ogromnie od wszelkich innych przedsiębiorstw, i to zasadniczo, a wraz i bardzo oryginalnie.

O tej zasadniczej różnicy wiedzają prawie wszyscy, ale nikt bodaj nie uprzytamnia sobie tego z całą należytą jaskrawością, nie przesiąknięty jest do głębi poczuciem tej odrębności, nie zdaje sobie z niej należytej i pożądanej sprawy.

I każdy na tem sam traci, sam sobie przez to krzywdę wyrządza!

Wszak dziennik, w danem mieście czy okręgu wychodzący, stanowi współwłasność obywateli tego miasta i tego okręgu:

Raz dla tego, że oni to, opłacając prenumeratę, stają się przez to do pewnego stopnia nie tylko nabywcami towaru, ale i małeńkimi akcjonariuszami przedsiębiorstwa.

Drugie — i to stokroć ważniejsze, stają się tem bezpośrednio otoczeniem gazety, otoczeniem, które, stwarzając dookoła gazety potrzebną jej atmosferę, dając jej wszelkie najżywniejsze soki, temsamem ton jej nadaje, udziela skrzętego się zabarwienia, czyni z niej wreszcie swego wyraziiciela, rzecznika, przedstawiciela, aż nawet oskrzydła sobą cały ten gmach społeczny, który na ogóle czytelników tak się opiera, jak na fundamentach.

Każdy to rozumie, kto głęboko, dojrzałe i świadomie z tego zdaje sobie sprawę i ten w stosunku do swego pisma, do swego organu odnieść się musi nie z uczuciem protekcjonizmu wspaniałomyślnego, fałszywie — dobroczynnościowego, nie z pobłażeniem, a w żadnym razie z obojętnością na to, „oni tam piszą, kto ich czyta i jak się tam dzieje“:

Natomiast wszyscy ci uświadomieni w roli i znaczeniu jako czytelnika i prenumeratora, muszą odnieść się do swego dziennika, do jego losów, do jego kierunku, postawy barwy, tonu, przekonania i wierzeń z całą powagą: muszą odczuwać tę łączność, jaka czytelników z pismem wiąże w jedną organiczną całość z racji samej logiki, samej natury wzajemnych stosunków.

W interesie każdego czytelnika i prenumeratora odzienie i w interesie wszystkich razemleży, ażeby pismo, które oni prenumerują, nie tylko było „dobre” pod każdym względem lub w ogóle, lecz także i to przeważnie, by te pismo stawało się coraz to lepsze, coraz doskonalsze.

Korzyść każdego oddzielnego czytelnika wypływać będzie i wypływać musi bezwarunkowo z korzyści, osiągniętych przez wydawców.

Nigdy odwrotnie!

Albowiem tylko w teorji, w założeniu, pismo im lepiej prowadzone, tem większym cieszy się powodzeniem; natomiast praktyka wszystkich miast i krajów inarodowem poucza i tysiącami dowodów świadczy, że pismo, im wiecej poczytne, im więcej pożądane i poszukiwane, im więcej rozpoznawane i reklamowane, tem doskonalszem się staje.

Tu — poza „wyczekującą” — ze strony czytelników, nie decydujących się na przejście do obozu stałych i wiernych prenumeratorów, — najmniej do celu ich doprowadzi.

„Kaźde miasto ma takie organy prasy, na jakie „zasługuje” — te słowa ja bym drukował tłustemi czcionkami na najwidoczniejszym miejscu każdego numeru mojego pisma, gdybym był wydawcą.

Te same słowa, ani o włos zmienione, — tak samo żądałbym by codziennie umieszczano pismo, którego ja byłym — prenumeratorem!

Widząc, że mój sąsiad dziś pismo moje zaprenumerował, jutro bym szukał śladów na lamach tegoż pisma — jego postępu i rozwoju!

Każdy czytelnik z chwila, gdy dziennika jeden numer odczytał, już względem niego ma obowiązki, z tego tylko tytułu, że treść pisma wzbogaca jego ducha i wiedzę, jego wewnętrzne „ja”, a człowiek im bardziej uświadomiony i oświecony, tem większe i coraz większe wkłada sam na siebie obowiązki względem swojego „ja”, a tem samem — pośrednio i względem tego źródła, które mu w tem najusilniej pomaga.

Każdy obywatel ma takie pismo, na jakie zasługuje. — ani gorsze, ani lepsze. Podług pisma, które prenumerujesz, będą sądził o tobie i twojej wewnętrznej, duchowej, moralnej i umysłowej wartości. Podług dobroci pisma, jakie posiada twoje miasto, będą wnioskował o dobroci wszelakiej ogółu twoich współobywateli.

Albowiem wszelki dziennik, z natury rzeczy, z celu i przeznaczenia, jest tylko wiernym odbiciem swego otoczenia, niby fotografia bez retuszu, — z mniejszą lub większą przydaną na obrazie obcych akcesoriów i swojskiej... perspektywy. *Auda.*

W sprawie wyborów.*

Stoimy w przededniu wyborów: pozostaje czasu bardzo niewiele; listy praw wyborców są na ukończeniu, należałoby zatem pomyśleć o kandydatach na wyborców, ewentualnie i na posłów do Izby Państwowej.

Z Częstochowy wyborców ma być 8, z całej piotrkowskiej gubernji około 100; stosunek zatem wyborców częstochowskich do ogólnej liczby przedstawia się w postaci 8 proc. Z liczby 100 wyborców ma być wybranych posłów 5, w tej liczbie 1 poseł z Łodzi. Liczyć na to, aby z owych pozostałych 4 posłów jeden wypadł z Częstochowy, prawie że nie można; gdyż z tych 4 dwóch pewnie powoła większą własność, i mniejszą, i powoła Zagłębie Dąbrowskie (robotnika). Posłowie zaś z kurji miejskich: Piotrkowa, Częstochowy, Nowo-Radomska i innych miast mogli by przejść, lecz chyba w drodze kampanii — przedstawicielami kurji ziemianskich.

Z tego jednakże nie wynika, abyśmy stali z założeniami rękami i nie myśleli o wyborach. Były już wprawdzie wiece, czy narady przed wyborcze kurji ziemianskich, lecz ogół miejskich praw wyborców nie daje znaku życia, a wielka po temu pora!

Na porządek zatem dzienny wyłoni się pytanie, jakimi mają być wyborcy, ergo przypuszczalnie przyszły poseł z Częstochowy?

Miasto posiada około 70,000 mieszkańców, w połowie żyjących z przemysłu, obliczonego w większej swej części na eksport do Rosji, w części zaś swój przeważnej żyjących i łączących swój byt i egzystencję z losem i egzystencją Jasnej Góry. Posłem zatem powinien być człowiek, co potrafiłby bronić interesów warstw pracujących, jednocześnie zaś nie zapominać o stronie moralnej tych innych warstw i pamiętać o tych postulatach i życzeniach jakie stawiają wszyscy miłujący swój kraj Polacy.

Lecz kochających swój kraj Polaków znajdziemy dużo, umiejących zaś przedstawić te życzenia w Izbie Państwowej — trochę mniej, — powinien zatem być przyszły poseł człowiekiem wysoce ukształtowanym myślowo i duchowo; pierwsi mogą być bardzo pozytecznymi w przyszłym samorządzie miejskim — drudzy zaś mogą skutecznie bronić interesów ojezystych na szerszej arenie.

Dlategoż poświęćmy swoje ambicje na ołtarzu miłości Ojczyzny i wybierajmy na wyborców dobrych i ukształtowanych Polaków. *N.A.*

RUCH PRZEDWYBORCZY.

W p.o.w. bę d z i ń s k i m do przyjmowania zażeń upowaznienia zostało: Korwatt-Boricki — w Sosnowcu, Cichanowski w Grodzcu, Funk w Sosnowcu, Ripp — burmistrz w Będzinie, Cieplński z Wojkowie (poczta Żabkowice) i Siedziński fabryczny insp. Zjazdy praw wyborców z kurji miejskiej odbędą się w 2-ch miastach: w Będzinie i Sosnowcu. Dla praw wyborców kurji drugiej wyznaczono 4 punkty:

- 1) Dąbrowa-Górnicza — z gmin: Górnicza, Olkuskko-Siewierska i Łosień.
- 2) Zawiercie — z gmin: Kromolów, Rokito-Szlacheckie, Włodowice, Poręba-Mrzygłodzka, Pińczycze, Żarki, Choroń, Niegowa, Rybnik-Wielki i Kozięgłowy.
- 3) Gzichów — z gmin: Gzichów i Bo-browniki.
- 4) Wojkowice — z gmin: Wojkowice, Sulików, Ożarówice i Siewierz.

* Kwestja wyborów nabiera coraz większej aktualności, wobec wyznaczenia terminu zwołania Dumy, dlatego też uważamy za właściwe podać wyborcom szereg artykułów wyrażających... (P.B.)

W p. nowo radomskim na zjazd prawyborców kurji 2-giej wyznaczono 5 punktów zbórnych:

- 1) Radomsk — z gmin: Radomsk, Gosławice, Radziechowice, Dmenin, Dobrzyce i Brudzice,
- 2) Chelmo (gm. Masłowice) — z gmin: Masłowice, Przerąb, Kobile, i Wielgomłynny.
- 3) Żytno — z gmin: Żytno, Koniecpol, Maluszyn, Dąbrowa.
- 4) Brzeźnica — z gmin: Brzeźnica, Paęceno, Rzaśnia, Sulmierzyce i Zamość.
- 5) Rzeki — z gmin: Rzeki, Kruszyna, Gidle, Konary i Garnek.

Marjawici o sobie.

Wzmiankowany we wczorajszym numerze list księdza Grinkiewicza do „Ruskiego Gosudarstwa“ brzmi jak następuje: „Widząc, że społeczeństwo rosyjskie interesuje się żywo sprawą marjawitów a nie otrzymuje żadnych rzetelnych o nich wiadomości, postarałem się dać krótki opis tego związku.

Marjawici są to księża katolicy, którzy, pozostając na stanowisku księży parafialnych, starają się pędzić klasztorny tryb życia, zachowując trzy śluby ewangeliczne: ubóstwo, pokorę i skromność.

W roku 1893 w mieście Płocku osobliwa Łaska Boska, za pośrednictwem pewnej pobożnej niewiasty Felicji Kozłowskiej zaproponowała na spowiedzi trzem księżom katolickim pędzić klasztorny tryb życia i otaczać czcią osobliwą święte tajemnice Przenajświętszego Sakramentu i Bogarodzice, pod wezwaniem „Nieustającej pomocy“.

Liczba marjawitów, dzięki działalności trzech księży, obejmuje przeszło 40 księży.

Nazwisko swe marjawici przyjęli od imienia Bogarodzicy i łacińskiego wyrazu vita (życie) dlatego, iż wzięli sobie za zadanie pędzić życie na podobieństwo życia Matki Chrystusowej.

Główne zadania związku marjawitów są następujące: 1) aby cały świat oddawał cześć ukrytemu w Świętych Sakramentach Synowi Bożemu, 2) aby modłać się ciągle do Niego i Matki Jego, otrzymać osobliwą Łaskę Boską, która dopomóż do pozbycia się grzechów, występków i do spełnienia woli Bożej, 3) aby wszyscy wierni wypełniali swe obowiązki, które nałożyła na nich Opatrzność, w nadziei, że spotka ich wieczna nagroda za to, lecz nie wyłącznie ziemską. Związek marjawitów składa się z czterech kategorii.

Do pierwszej należą księża z a (właściwi marjawici), zachowujący trzy śluby ewangeliczne: ubóstwo, pokorę i skromność. Jeden z pośród nich jest ich głównym kierownikiem i jest wybieralny przez głosowanie tajne. Marjawici są przywódcami całego związku.

Do drugiej kategorii należą marjawitki. Są to panny, które, zachowując trzy śluby ewangeliczne: ubóstwo, pokorę i dziewiczość, mieszkają w zakładach dobroczynnych, przepędzając czas na modlitwie i pracy, która dostarcza im środków do życia.

Do trzeciej kategorii należą tercjarki. Są to ludzie z pospółstwa i inni, którzy, nie porzucając swych zwykłych zajęć, zachowują regułę trzeciego zakonu św. Franciszka i według możliwości pomagają księżom-marjawitom w ich pracy duchownej.

Do czwartej kategorii należą adoratorzy (adorare — czcić). Są to pozostali członkowie związku, obowiązani modlić się przed Przenajświętszym Sakramentem godzinę każdego miesiąca albo przynajmniej godzinę raz na rok. Kto nie może adorować w kościele, może to czynić w domu.

Wszystkim członkom stowarzyszenia jest polecane nosić medalik z wizerunkiem na jednej stronie Przenajświętszego Sakramentu, a z drugiej Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Ksiądz Józef Grinkiewicz, marjawita. St. Sonockin, parafia Sylwanowce, gubernja Suwalska.

Charakterystyczne, że ksiądz Grinkiewicz wyjaśnia zasady związku nie gdzie indziej, tylko w urzędowym organie.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu zajęcia w Nizniiowie i demonstracji polsko-ruskińskich w uniwersytecie lwowskim, gazeta „Rus“ umieściła artykuł p. t. „Zatarg polsko-ruskiński w Galicji“.

Ubolewając nad rozruchami w uniwersytecie, wspomniany organ pisze:

„Jeżeli się nie mylimy, polski język jest językiem urzędowym uniwersytetu, niema więc żadnej potrzeby dla Polaków walczyć o jego uprzywilejowane stanowisko, ponieważ język ruskiński odgrywa rolę podrzędną. Lecz nie o te szczegóły chodzi, a o to że skandal w Lwowie jest upragnioną okazją dla uwag złośliwych i komentarzy, rozpowszechnianych przez wrogów słowiańszczyzny, co grozi stawianiem przypuszczeń o chwiejności pojednania polsko-rosyjskiego i przyczyniłoby się do podtrzymania sławy szowinizmu polskiego.

Taki obrót sprawy przyczyniłoby się jedynie od majorem Germanii gloriom i my będziemy bardzo naiwni, jeżeli odamy Niemcom jeszcze jedno zwycięstwo, poddając się uczuciom nacjonalistycznym i nie wnioskując z istoty rzeczy.“

Dalej gazeta zbija twierdzenia o hypokryzji polaków, stosujących rzekomo odmienną politykę względem Rusinów — w ten sposób.

„Utarł się już zwyczaj oskarżania Polaków o to, że dążąc do równouprawnienia z Rosjanami w Rosji, nie chcą stosować tej zasady względem rusinów, uprawiając wciąż starą politykę ucisku narodowego.

Polacy gorąco protestują przeciw temu. dowodząc, że Rusinom, czyli małorośjanom w Galicji dzieje się nierównie lepiej, niż ich współbraciom w Rosji.

„Rus“ powstrzymuje się od wypowiedzenia swego zdania w tej kwestji, zaznaczając jedynie, że jej zdaniem, dużą rolę w rzekomym ucisku odgrywa chęć Polaków utrzymania za jakąś cenę uprzywilejowanego stanowiska w jednym kraju, w jakim mogą odgrywać rolę polityczną. Zdaniem gazety w chwili urzędywistnienia swych nadziei o odbudowaniu Polski w granicach, rozumie się, etnograficznych, Polacy z łatwością pogodziliby się z utratą swej hegemonji w Galicji wschodniej, lecz obecnie chcą tam gorączkowo utrzymać swą przewagę polityczną do czasu ostatecznego pogodzenia się z narodem rosyjskim.

„Polacy, jako politycy, mają zupełną słusność, polityka bowiem jest rzeczą realną i opiera się zawsze i wszędzie na interesach rzeczywistych, które nie mogą być składane w ofercie teorii. Tymczasem, widzimy, że sprawa pogodzenia polsko-rosyjskiego jest jeszcze niczem więcej, niż teorią.

„Dzięki więzom krwi Rosjanie nie mogą nie brać bardziej do serca spraw ludności ruskińskiej, niż galicyjskich interesów polskich, lecz nie można się na to też nie zgodzić, iż polityka galicyjsko-ruskińska przybiera w ostatnich czasach postać w najwyższym stopniu spaczoną, a to dzięki temu, iż od całego szeregu lat z pośród Niemców wychodzi uprawiana z powodzeniem agitacja, mająca na celu zagarnięcie rusinów do sieci niemieckich. W Berlinie istnieje cała literatura, dowodząca wspólności interesów niemieckich i Rusińskich. I te dążenia niemieckie już wydają owoce. Już poslowie rusińscy głosują w parlamencie z Niemcami przeciw słowianom, już w samej Galicji zadają języka urzędowego niemieckiego, zamiast polskiego. Przy projektowanej ordynacji wyborczej Rusini, mając nawet 31 posłów, będą mogli przechylić przewagę na stronę Niemców. Ten wzgląd nie był ostatnim u Niemców, godzących się na przyznanie 205 posłów z ogólnej liczby 435, przy pomocy bowiem Rusinów, nawet nie wszystkich, potrafili oni utrzymać swoją hegemonję.“

W zakończeniu należy dodać, że mimo pewnych tendencji, niezależnych być może od woli autora, artykuł powyższy świadczy, że i wśród rosyjskiej prasy znajdują się pisma, które starają się ocenić postępowanie Polaków w Galicji z punktu widzenia dążności narodu polskiego, a nie pseudo-słowianofilijskich pobudek.

Ostatnia pocztą.

— Budapeszt. Królewski komisarz Rudnay zjawił się w sobotę przed południem w lokalu urzędowym wiceżupana komitatu peszteńskiego Beniczkyego i oświadczył, że z dniem dzisiejszym zawieszają autonomię komitatu peszteńskiego i że prośba żupana o dymisję została przyjęta. Urzędnikom pozostawiono 24 godzin do namysłu, czy zechcą pozostać w urzędzie, czy nie.

— Wobec podanej przez kilka dzienników wiadomości, iż socjalna demokracja na Węgrzech porzuciła myśl wywołania ogólnego strajku, organ socjalistyczny „Niepszawa“ oświadcza: Wiadomość ta jest mylna, socjaliści węgierscy bezustannie pracują nad tem, aby na Węgrzech zaprowadzono powszechne równe prawo głosowania, jeżeli zaś napotkają przy tem na trudności i przeszkody, użyją do osiągnięcia tego celu napewno środków najostrzejszych, a więc także strajku powszechnego.

— Przywódcy koalicji zamierzają w dniu 12 b. m. wyprawić wielki bankiet na cześć hr. Juljusza Adrassego.

— „N. Pester Journal“ donosi z Zagrzebia, że cesarz ułaskawił arcybiskupa Stadlera. (Biskup popadł w nielaskę u cesarza z powodu agitacji przeciw Węgrom)

— Londyn. Z Gibraltaru telegrafują: Wobec groźnego wrzenia w Maroku i możliwości, że z wrzenia tego wynikną ważne wypadki, rząd angielski wysłał do Gibraltaru eskadrę krążowników, która przybyła tam we czwartek. W piątek mają tam przybyć jeszcze dwie eskadry pancerników, tak że cała siła morską Anglii, zgromadzona pod Gibraltarem, obejmować będzie 30 wielkich okrętów z 20,000 ludźmi załogi.

— Wiedeń. Porządek posiedzenia Izby posłów (wtorek 6 b. m.) obejmuje ustawę o auskultantach i pierwsze czytanie projektu reformy pierwszej. Słychać, że Rusini przygotowują wniosek nagły w sprawie krwawych zajęć w Nizniiowie i awantur w uniwersytecie lwowskim.

Wolne żarty.

Sen częstochowianina.

Śniłem, śniłem, że w pewnym mieście, tuż nad Wartą, z słynną ongi dziejów kartą, przez wstępek wieszczów wspomnianem, wszystkim kmiotkom Polski znanem, gdzie Kordecki dzielną broń, szczytny projekt się wyłonił. Był zaś projekt w czyn zmienił, wnet... samorząd wprowadzono, no, a potem ad laborem, by czyn g dny był ze wzorem. Dumny, z grodu rodzinnego, wciąż spostrzegam coś nowego. W całym mieście ułożono bruk kostkowy, w Teatralnej — zbudowano teatr nowy, dwie łargowe duże hale, koncertową piękną salę, trzy aleje zadzwoniły, duży szpital wystawiono, na Wiedeńskiej nowa stacya, szkoły, ratusz i kanalizacja, w parkach czystość, ład panuje, most z żelaza się buduje, w centrum miasta gmach pocztowy, szkół bez liku, uniwersytet ludowy, wodociąg, place, skwery, oto złożyły się nowej ery. — Elektryczność pozostała, lecz by nafta się nie śmiała, motor nowy zakupiono i lamp ilość powiększono. Gdy już wszystko sam zwiędziłem, z snu ciężkiego się budziłem. Na ulicy słonko świeci, w mieście błoto, brudy, śmieci, wszystko tak, jak zawsze było, jedno tylko się zmieniło — dla użytku publiczności powstał dziennik: „Częstochowski Wiadomości“, dziennik dawno pożądanym, by wprowadzić w miasto zmiany. Wszyscy pewnie o tem wiedzicie, z czego słynie w całym świecie Częstochowa? Wszędzie słynie z owich rymów, Błota, planów i pielgrzymów. Więc też rymom mým wybaczcie i przez palce na nie patrzcie.

Częstochowianin.

Ogłoszenia zwyyczajne:

Księgarnia K: Rowińskiej w Sosnowcu, ulica Główna dom Potoka.

Poleca w ogromnym wyborze: **DZIEŁA** treści religijnej, naukowej i beletrystycznej.
Podręczniki do wszystkich szkół Zagłębia.
Ogromny wybór materiałów szkolnych, piśmiennych i artykułów kantorowo-biurowych.
Wytworną galanterię, obrazy olejne i t. p.
Oprawę obrazów w gustowne ramy.
Ogromny wybór listew do ram pierwszorzędnych fabryk.
Fortepiany i pianina na składzie.
Wszystko po cenach bardzo umiarkowanych.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Za gotówkę i na spłaty miesięczne.
Pp. nauczycielom ustępstwo.

4-6-2

„PLOTKA”

Tygodnik satyryczno-humorystyczny ilustrowany

(wrazie potrzeby dodatki nadzwyczajne).

Artykuły wstępne: sprawy społeczne, polityka! (Sztuki piękne literatura, teatr! Krytyka: literacka, artystyczna, teatralna, życiorysy! Kronika tygodniowa Feljton: powieść, nowela, poezja, satyra i humor. Szarady polityczne. Ogłoszenia. Ilustracje, karykatury à la Carand'Ache.)

„Plotka” ma zapewnić współpracownikom pierwszorzędnych sił literacko-artystycznych i wychodzić będzie pod redakcją

Kazimierza Laskowskiego (El-a).

Pierwszy konkurs „Plotki”
Kto będzie postłem?
dla prenumeratorów rocznych

Kto pierwszy z prenumeratorów rocznych „Plotki” najtrafniej odradzi rezultat wyborów w Królestwie Polskiem, to jest: wskazywać najwięcej osób, które posiadały mandat posełki, otrzymała wielkiej wartości dzielo sztuki, misianowice zamowiono uwylnie allegoryczne plono „PLOTKA” znakomitego pędzla Fr. Zmurki.

Odpowiedzi wraz z zacytowaniem Nr. kwitu opłaconej prenumeraty i dokładnym adresem należy przesyłać wprost do redakcyi „PLOTKI” włącznie do d. 10 marca r. b.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Warszawa, ul. Królewska 1, m. 7 (róg Krak.-Przedmieścia)

!pierwsze piętro, od frontu.

Warunki prenumeraty

W WARSZAWIE:	NA PROWINCYI:	ZA GRANICĄ:
Rocznie rb. 3. Półrocznie rb. 1,50 kop. Kwartalnie 80 kop.	Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.	Rocznie 4 rb., plus portu pocztowo w markach.

Za odnośzenie do domu rocznie 60 kop., półrocznie 30 kop., kwartalnie 15 kop.

Cena ogłoszeń: za jedno szpaltowy wiersz reklamy 25 kop., ogłoszeń wyciecznych 10 kop. Prenumeratę przyjmują: Administracya „PLOTKI” (Królewska № 1), księgarnia, kioski, biura ogłoszeniowe i kantory pocztowe. Ogłoszenia przyjmują: Administracya „PLOTKI” (Królewska № 1) i wszystkie biura ogłoszeń w Warszawie i zagranicą.
Pojedynczy Nr. 16 groszy.

Nr. 1 „PLOTKI” poświęcony przeważnie kandydatom poselskim! ukaże się w ilości 30,000 egzemplarzy w drugiej połowie lutego r. b. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Laskowski (E 1) Telefonu № 8085.

31 FLORJANSKA 31 Kraków.

Nowo otwarty Handel delikatesów w raz z pokojami do śniadań pod firmą

L. Aksman

odznaczona kilkakrotnie najwyższymi nagrodami!
poleca się P. T. Publiczności, prosząc o łitne odwiedziny
Z poważaniem **L. Aksman**

Wydawcy: F. D. WILKOSZEWSKI i W. MONDSCHHEIN.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

Redaktor: WŁ. ROV

Księgarnia Ludwika Fiszera,

ŁÓDŹ
Piotrkowska 48.
WARSZAWA
Bieleńska 9.

poleca następujące swoje wydawnictwa dla szkół polskich:

Jacyno Stan. Geografia fizyczna i etnograficzna, kurs średnich zakładów naukowych cena 60 kop., *Jacyno Stan*. Europa, kurs dla średnich zakładów naukowych, cena 60 kop., *Jacyno Stan*. Azja, Afryka, Ameryka, Australia kurs średnich zakładów naukowych, cena 60 kop. *Jacyno Stan*. Geografia początkowa, w pytaniach i odpowiedziach, cena w oprawie 40 kop., *Kędzierski K.* Geografia początkowa, cena w opr. 50 kop., *Kędzierski K.* Elementarz polski, cena w opr. 30 kop., *Cieblewski*. Teoria arytmetyki cz. I (liczby całkowite), cena w opr. 40 kop. cz. II (ułamki) cena w opr. 40 kop. (w druku), Zbiór zadań arytmetycznych dla pierwszej klasy, średnich zakładów naukowych, cena 25 k., w opr. 30 kop., *Okraszewski*. Zbiór zadań arytmetycznych, część I w opr. 25 kop. cz. II w opr. 30 kop., *Kowalski F. W.* Zbiór zadań arytmetycznych, kurs średnich zakładów naukowych (w druku), Atlas konturów geograficznych do kreślenia map. Półkule: Europa, Azja, Afryka, Ameryka półn., Ameryka połudn. i Australia cena 40 kop. *Mroczek*. Wypisy francuskie ze słownikiem francusko-polskiem, cena 60 kop. w opr. 70. *Orlicki*. Historia naturalna — Zoologia — 50 kop., Historia naturalna — Botanika i mineralogia — 50 kop. *Leder*, Gramatyka niemiecka cena 40 kop., *Wróblewski*. Gramatyka niemiecka dla średnich zakładów naukowych cena 40 kop., *Feldblum*. Algebra, kurs dla średnich zakładów naukowych (w druku) cena rb. 1 k. 50. *Osterloff i Sausser*. Dzieje Grecyi i Rzymu cz. I 60 kop. w opr. Dzieje powszechne część II i III w druku. *Zirkler*. Początkowa nauka czytania i pisania języka niemieckiego, cena w opr. 24 kop. *Kokowski*. Teoria literatury polskiej w oprawie 70 kop. Krótka składnia języka polskiego, cena w opr. 30 kop. Krótka etymologia języka polskiego, cena w oprawie 35 kop. Ćwiczenia gramatyczne do „Krótkiej składni”, cena w opr. 35 kop. Ćwiczenia gramatyczne do „Krótkiej etymologii”, cena w opr. 25 kop. Gramatyka łacińska (w druku), *Osterloff*. Kurs metodyczny nauki języka niemieckiego stopień I, II, III, IV w oprawie 60 kop.

Drobne ogłoszenia:

Naprzeciw Klasztoru Jasnogórskiego!

Kolonialno-galanteryjny Sklep, egzyst. od roku 1879 z kolosalną Klientelą, z powodu wyjazdu, **natychmiast** do odstąpienia, wraz z towarami i urządzeniem. Wiadomość: ul. Kanonic 27 u właściciela sklepu.

Naprzeciw Klasztoru Jasnogórskiego!

8-8-2

Młoda osoba poszukuje miejscy kasjerki w sklepie. Gwarancja zepewniona. Oferty proszę składać: ulica Teatralna № 34 m. 4.

Poszukuje pracy

za kelnera w Cukierni, lub w Restauracyi, Józef Grajewski ul. Fabryczna № 4.

Chłopcy lub dziewczęta

umiejący czytać, potrzebni do roznoszenia „Dziennika”. Zgłaszać się ranu w administracyi. Aleja II Nr. 38, w podwórzu.

Do wynajęcia zaraz

na ulicy Krakowskiej Nr. 52: Lokal na maszynię, restauracyę lub cukiernię z salą i łazienką, składający się: sklep (z kamienią, porcelaną i ścianami kaflowymi), przy nim dwa pokoje i kuchnia, waznizat masarski z piwnicą pod nim i wędzarnią, wszystko świeżo urządzone.

Wiadomość II aleja domu Nr. 42 m. 11

Poszukuję nauczyciela

języka francuskiego. Oferty z podaniem warunków do redakcyi niniejszego pisma sub. „Z. Z. 15”

Cukiernia Karola Millera

przeniesiona i powiększona zostanie od dnia 1 Kwietnia r. b., do domu n. Gembarzewskiego, Aleja III Nr. 52 obok gimnazyi.

Dwa pokoje i kuchnia,

stajnia, drawka i góra na jawze za 80 rb. do wynajęcia od 1 Kwietnia. Ulica Nowa Nr. 46.

Żądnych nauki języka niemieckiego

zawiadaniom uprzejmie, że, na razie lekcyj przyjęć nie mogę, gdyż wszystkie godziny mam zajęte.

Olkusznik, Mikołajewska Nr. 1.

Szukam pokoju frontowego

umeblowanego, w 2-iej Alei. Oferty Administracyi „Dziennika”, pod „Pokój”.

Sklepowa młoda, inteligentna,

do magazynu ogrodniczego potrzebna. Wiadomość: Szkolna 20, „Halladów”.

Poszukuje pracy

ogrodniczej, Józef Bajer ulica Krakowska № 25.

Zajęcia biurowego

poszukuje w miejscu lub na prowincyi, inteligentny człowiek w wieku lat 20. Łaskawe oferty, przyjmuje Księgarnia W-nej M. Lipkiej, aleja 2-ga Nr. 25, pod lit. „S.R.” 6-8

Zagubiono złoty zegarek

2-u kopertowy damski, z monogramem A. J. Laskawy znalazca zechce zwrócić do mieszkańca J. Mejera, dom Kohna, ulica Teatralna Nr. 18.